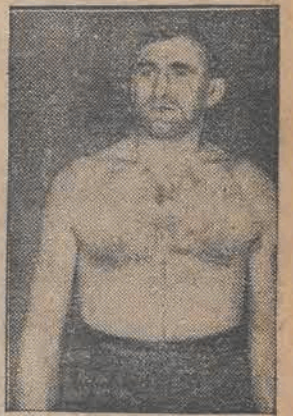


EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PU-II,
dotychczasowy prezydent
Mandzurji, ma być prokla-
mowany cesarzem.



LEON PINECKI,
olbrzym polski, bierze u-
dział w walkach zapasni-
czych o mistrzostwo świata
w Berlinie.

ROK XI.

WTOREK, DNIA 26 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 359.

Zuchwały napad bandytów na inkasentkę w Łodzi

Jeden przechodzień zabity, a pięciu rannych podczas pościgu za krwawymi zbirami na Chojnach

Dwóch bandytów w rękach policji. — Staną oni przed sądem doraźnym

ŁÓDŹ, 26 grudnia. (kg). Onegdaj około godziny trzeciej po południu dokonano na Chojnach niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. PODCZAS KRWAWEJ STRZELANINY W POŚCIGU ZA BANDYTAMI CIĘŻKO RANNYCH ZOSTAŁO SIĘ SIEM OSÓB, Z KTÓRYCH JEDNA ZMARŁA W GODZINACH WIECZOROWYCH W SZPITALU im. Prez. Mościckiego wskutek odniesionych ran.

Kilka minut przed trzecią po południu, ulicą Wesolą powracała do domu inkasentka firmy, trudniącej się handlem domokrajnym — Helena Klajn, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 7. Gdy Klajnowna znalazła się przy zbiegu ulic Wesolej i Grzybowej nagle zagroziło jej drogę dwóch osobników i w tymże momencie Klajnowna poczuła, że

KTOŚ Z TYLU WYRYWA JEJ TECZKĘ, W KTÓREJ ZNAJDOWAŁO SIĘ OKOŁO 500 ZŁOTYCH, zainkasowanych od rozmaitych odbiorców. Na wśczyty przez inkasentkę alarm — Na pomoc bandyci! — nadbiegło kilku przechodniów. NAPASTNICY RZUCILI SIĘ DO UCIECZKI WRAZ Z LUPEM, KIERUJĄC SIĘ W STRONĘ ULICY GRZYBOWEJ.

tach pogoni zaczęli uciekać w stronę młasta.

NA ULICY TUSZYŃSKIEJ PADA ICH PIĄTA OFIARA,

Kazimierz Beseciński (Tuszyńska 5) ugodzony w nogę.

W tymże czasie ulicą Tuszyńska przechodził posterunkowy P. P., który widząc groźną sytuację pognął za bandytami. Gdy kilkakrotnie wezwanie do zatrzymania się nie odniosło skutku — dzielny

POLICJANT DOBYŁ REWOLWERU I ODDAŁ W KIERUNKU BANDYTÓW SZEREG STRZAŁÓW.

Jeden bandyta ugodzony kulą

Bandyci skolei skręcili w ulicę Trebacką, nadal ostrzeliwując się. W tej chwili z pomocą przyszedł drugi policjant, który stanowiący za węglem domu strzelił kilkakrotnie. Wszystkie strzały okazały się celne.

JEDEN Z BANDYTÓW PADŁ NA JEZDNIĘ, TRAFIONY TRZEMA KULAMI.

Pozostali dwaj, korzystając z chwilowe-

go zamieszania rozdzielili się, jednak udało się jednego z nich ująć.

Więść o napadzie rabunkowym, który pociągnął za sobą nienotowaną dotąd liczbę ofiar, dotarła do posterunku policyjnego na Chojnach, który niezwłocznie zaalarmował pogotowie ratunkowe i wydział śledczy.

Na miejsce krwawej strzelaniny przybyły po kilku minutach dwie karetki pogotowia: Kasy Chorych i miejskiego.

Ratunek rannych

Dyżurny lekarz pogotowia miejskiego, dr. Rundsztajn, oraz lekarz Kasy zajęli się udzieleniem pomocy rannym. Jak się okazało najciężej ranni zostali: Stefan Wybór, który odniósł trzy rany brzucha i brat jego Jan, których odwieziono do szpitala. Oprócz nich do szpitala odwiezieni zostali Alfred Dranikowski i Kazimierz Beseciński. Małek został pod opieką rodziny.

Rannego bandytę przewieziono do urzędu śledczego, a stamtąd wskutek potrzeby dokonania operacji — do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

Zgon uczestnika pościgu

Przy łóżku bandyty wystawiony został posterunek. Krwawy zbir podał się za Stanisława Czerwińskiego, lat 26, zamieszkałego przy ulicy Bankowej 8, jednak okazało się, że zarówno adres jak i nazwisko są zmyślone.

JEDEN Z RANNYCH, JAN WYBÓR ZMARŁ WCZORAJ W SZPITALU, NIE ODZYSKAWSZY PRZYTOMNOŚCI. STAN POZOSTAŁYCH CZTERECH OFIAR BANDYTÓW — JEST NADAL GROŹNY.

W sprawie krwawego napadu rabunkowego i ustalenia nazwisk bandytów — energiczne dochodzenie prowadzi wydział śledczy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ranny bandyta, podający się za Stanisława Czerwińskiego, rzekomo zamieszkały przy ul. Bankowej 8, jest znanym policji przestępcą i w rzeczywistości nazywa się Bolesław Nowak. Stan bandyty jest nadal b. ciężki, istnieje jednak nadzieja, iż zostanie utrzymany przy życiu.

Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym. Bandytów czeka kara śmierci.

Pościg za bandytami

Za uciekającymi puścilo się w pogoni kilku mężczyzn. Gdy przestrzeń między uciekającymi bandytami a goniącymi ich, zaczęła się zmniejszać, PADŁY PIERWSZE STRZAŁY.

Bandyci widząc, że nie ujdą pogoni, zaczęli się gęsto ostrzeliwać. Pierwszą ofiarą padł 33-letni robotnik Stefan Małek, zamieszkały przy ulicy Piaskowej nr. 42, którego kula ugodziła w podudzie. Małek ciężko ranny zwałił się na bruk, ociekając krwią.

Tymczasem liczba ścigających zwiększyła się.

Bandyci skręcili w ulicę Prytycpalną. Do pościgu za krwawymi zbirami przyłączyli się nowi przechodnie. W pewnej chwili kilka kul bandytów ugodziło równocześnie trzy osoby, a mianowicie: braci Jana i Stefana Wybórow (Grzybowa 12) i Alfreda Dranikowskiego, szwagra ich, zamieszkałego przy ulicy Grzybowej 14.

OBYDWAJ BRACIA ZOSTALI ŚMIERTELNIE RANNI.

Dranikowski natomiast jedynie odniósł ranę postrzałową uda.

Już pięć ofiar

Mimo czterech ofiar bohaterscy przechodnie nie zrezygnowali z dalszego za bandytami pościgu. Zbiry z rewolwerami w ręku zmienili taktykę. O ile początkowo kierowali się w stronę szosy Pabjanickiej — po kilku minu-

14-letni uczeń odebrał sobie życie

wystrzelał z rewolweru. — Przyczyna desperackiego czynu młodego chłopca nie została wyjaśniona

Łódź, 26 grudnia. (kg). — Wczoraj w godzinach popołudniowych lekarz pogotowia miejskiego wezwany został do wypadku samobójstwa, które popełnił 14-letni uczeń miejskiej szkoły pracy — Julian Danielewicz.

Rodzina Danielewiczów mieszka w domu przy ulicy Srebrzyńskiej 85. Wczoraj przed południem domownicy wyszli i w mieszkaniu został tylko 14-letni Julian. Chłopiec już od kilku dni był dziwnie osowiały, odmawiał spożywania posiłku i na zadawane pytania odpowiadał półśłówkami.

Około godziny 1-ej po południu Ju-

lian Danielewicz zeszedł na kilka minut na ulicę, poczem wrócił zpowrotem do mieszkania. Dokładnie o 1-ej 10 sąsiedzi usłyszeli głośnie detonację. Gdy przerażeni udali się za odgłosem huku oczom ich przedstawił się straszny widok:

Na kanapie leżał nie dający żadnych oznak życia Julian Danielewicz. Krew spływała z prawej skroni denata, który trzymał w ręce dymiący jeszcze rewolwer. Kanapa, na której spoczywał Julian Danielewicz jak również podłoga były obficie zroszone krwią. Kula, która przeszła samobójcy przez skroń od-

biła się t. zw. rykoszetem i strzaskala lustro.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon 14-letniego ucznia.

Powiadomione o samobójstwie chłopca władze policyjne wszczęły dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyn desperackiego kroku, jednak narazie nie zdołano w tej sprawie ustalić nic konkretnego.

Zwłoki Danielewicza przewieziono do prosektorjum.

Simon we Włoszech

Paryż, 26 grudnia. Angielski minister Simon wyjechał dziś z Paryża do Rzymu, gdzie spotka się z Mussolinim. Obaj mężowie stanu mają podobno omówić niemieckie projekty rozbrojenkowe.

Wilno, 26 grudnia.

W tych dniach został zatrzymany przez policję i osadzony w areszcie Centralnym były ziemianin, który został ujęty na gorącym uczynku w chwili, kiedy usiłował podnieść bezprawnie 30,000 zł. w jednej z instytucji finansowych w Wilnie.

Holandja interwenjuje na rzecz Lubbeego

Rząd holenderski domaga się wstrzymania wykonania wyroku śmierci.

Berlin, 26 grudnia.

Ambasador holenderski w Berlinie otrzymał polecenie od swego rządu celem interwenjowania u rządu niemieckiego w sprawie wstrzymania wykonania wyroku na skazanym na śmierć yander Lubbeem.

Rząd holenderski domagać się będzie tego, ponieważ ustawa o mocy której skazano go, nie została jeszcze ogłoszona. Niemieckie biura informacyjne donoszą, że podobno rząd niemiecki ma przychylnie ustosunkować się do interwencji holenderskiej.

Kryzys zmniejszył liczbę milionerów Najwięksi bogacze mieszkają w Indjach.-W Ameryce i Europie wielu magnatów straciło fortuny

(z) Ostatnie dwa lata przyniosły znaczne skurczenie się olbrzymich majątków zarówno po tej, jak i po tamtej stronie oceanu.

Kryzys światowy, który nie oszczędził oczywiście największych magnatów, dał się szczególnie we znaki milionerom amerykańskim i w połączeniu z deprecjacją dolara, poczynił kolosalne спустożenia.

Miarodajna statystyka amerykańska wykazuje, że liczba bogaczy; posiadających przeszło 100.000 dolarów, w porównaniu z dnia 1 stycznia 1933 r. — spadła o 150.000 osób.

Ilość milionerów amerykańskich jest dziś o dwie trzecie niższa, aniżeli przed trzema laty.

W Europie kryzys gospodarczy sprawił, iż wielkie majątki skurczyły się znacznie. Najbardziej ucierpiały pod tym względem Niemcy i Anglia, najmniej zaś Francja, gdzie zresztą lista milionerów nigdy nie była zbyt wielką, w przeciwieństwie do wielkiej ilości właścicieli średnich majątków.

Dotyczy to również Szwajcarii.

Z niebotycznej wprost wysokości, runęły dwie dynastje magnatów: Ivana Kreugera, króla zapalczanego i Samuela Insula, amerykańskiego króla elektryczności. O upadku trzeciej dynastji, mianowicie japoński Susuki, która w 1930 r. posiadała w swym majątku 200 milionów dolarów, a obecnie wszystko straciła, w Europie, mało komu jest wiadome.

Japonia jest jedynym bodaj krajem, w którym wielkie majątki najmniej ucierpiały i gdzie dziś jeszcze powstają miljonowe fortuny.

Wskutek deprecjacji dolara i kryzysu gospodarczego, punkt ciężkości największych majątków przeniósł się w ostatnich dwóch latach z Ameryki do Indji.

Najbogatszych ludzi świata szukać obecnie należy nie wśród amerykańskich królów przemysłu i banków, jak to do niedawna miało miejsce, lecz wśród książąt hinduskich, których kryzys gospodarczy nie dotknął wcale, albo bardzo nieznacznie.

Najbogatszym człowiekiem świata jest dziś bezspornie książę Haidarabadu, który posiada największy zbiór djamentów i innych kamieni drogocennych oraz olbrzymie zapasy brył złota.

Podczas wojny światowej, książę Haidarabadu postawił do dyspozycji rząd brytyjski wiele milionów funtów szterl. Wartość jego fortuny nie da się wogóle wyrazić w pieniądzech; pewnem jest, że gdyby wpadło mu na myśl rzucić na rynek swe djamenty, wartość ich w całym świecie spadłaby bardzo znacznie.

Nie ulega też wątpliwości, iż majątek jego sięga kilkuset milionów funtów angielskich.

Jednym z jego najbogatszych kolegów jest Aga Khan, który — jak o tem w swoim czasie obszernie pisano — bawiąc na francuskiej riwierze, poznał tam i z miejscem posłużył biedną ekspedjentkę cukierniczą.

Ford i Rockefeller są w Ameryce w dalszym ciągu największymi potentatami. Roczny dochód 95-letniego Johna Rockefellera wynosi milion dolarów. syna jego

500.000 dolarów. Wedle danych, pochodzących ze źródeł amerykańskich, majątek jego oblicza się na tysiąc milionów dolarów. Na trzecim miejscu stoi Andrew Mellon, którego majątek sięga 500 milionów.

Po dłuższej przerwie następuje Pierpont, Morgan i inni.

Z krajów europejskich najwięcej milionerów liczy Anglia, której najbogatszym człowiekiem jest książę Westminsteru. Nie ustępuje mu pod względem fortuny również właściciel stoczni, Ellermann.

Z pośród milionerów francuskich, pierwsze miejsce zajmuje Edward Rotzchild; najbogatszym obywatelem byłej monarchji austro-węgierskiej (Austria, Węgry i Czechosłowacja), jest właściciel wielkich fabryk obuwia, Bata.

Rzeźnia w... salonie piękności Standaryzowana uroda amerykańek

Ameryka jest krajem wszelkich możliwości. Mając pieniądze, można się stać młodą i piękną... nawet w 70 roku życia! Piękność amerykańska ma tylko jedną wadę: jest standaryzowana, oczywiście w zależności od mody.

Moda zaś wychodzi z Los Angeles, z atelier różnych Paramountów czy też United Artists. Raz jest moda à la Greta Garbo, Bebe Daniels lub Marlena Dietrich — i wtedy na ulicach New-Yorku widzi się same sobowtóry powyższych aktorek. Zjawisko to jest tak masowe, że zwraca nawet uwagę amerykańskich socjologów.

Kobiety w Stanach Zjednoczonych zmieniają skórę jak poczwariki. Dzieje się to przy pomocy olbrzymiego przemysłu t. zw. „Beauty Institutes”, który dzwiga wprost cuda. Technika tych zakładów jest olbrzymia. Można tam nietylko z brunetki zrobić platynową blondynkę, ale dostać inny... nos, uszy, oprawę oczu oraz wszystkie inne części ciała.

Instytuty te są czemś pośredniemi między rzeźnią miejską, kliniką chirurgiczną i laboratorjum chemicznem. Zaangażowani tam są najstańniejsi chirurdzy, najrzeczniejsi masażyści, którzy przez dłu-

gie lata studjowali anatomję.

Ludzie ci z zupełną obojętnością kraja, rżną i wzywają kawałki skóry, wyjmują kości, wsadzają nowe i t. d. Zawód ich jest krwawy i bardzo bolesny, ale tylko dla pacjentek, które jednak z cierpliwością anielską znoszą wszystkie katusze, byleby stać się pięknymi.

Rzecz piękna, iż w „Beauty Institutes” są specjaliści od każdej części ciała. I tak np. firma Jardley w ciągu pięciu seansów stwarza cerę, o jakiej tylko można marzyć. Katherine Murray wygląda ramiona i szyję, Martin jest instytucją, której specjalnością są wyłącznie łydki i t. d. i t. d.

Królewską firmą jednak w tym przemyśle jest sławna na cały świat Elizabeth Arden, która standaryzuje pięknośći naprawdę tak masowo. Jak np. Ford samochody. Nigdzie na świecie nie widzi się tyle ładnych kobiet co w New Yorku, Chicago czy też Los Angeles. Tylko, że piękności te są strasznie jednokowe i do znudzenia powtarzają się te same typy.

Elizabeth Arden potrafi zrobić z niemłodej kobiety o gestych kędzierzawych czarnych włosach — podlotka i platynową blondynkę. A kiedy zdumiona matro-

Wolna Tribuna Młodość

musi się wyszumieć i... wylańczyć, ale wszystko należy czynić z umiarem

Smieszka z Podgórza. Dwie koleżanki to wcale nie za dużo i nie widzę powodu dla którego miałyby P. zredukować swoje znajomości. Co zaś do braku męskiego towarzystwa — to na to trudno znaleźć lekarstwo. Z czasem jednak i to się zmieni. Ma Pani przecież licznych znajomych, którzy trzymają się nieco na uboczu, no ale przecież nie można ich nakłonić do utrzymywania bliższej znajomości. Pyta Pani czy należy częściej uczęszczać do lokali tanecznych? Rozumiem, młodość musi się wyszumieć i... wylańczyć. Nie radziłabym jednak przebywać w takich lokalach zbyt często. Narzą to opinję młodego dziewczęcia o którym z czasem poczyna się odzywać z przekąsem, jako o lekkomyślnej istocie, żyjącej tylko chwilą i lubiącej nadmiernie zabawy. We wszystkim trzeba zachować pewien umiar. Jesteśmy teraz w przededniu karnawału, w którym to okresie pewne rozbawienie jest usprawiedliwione. Będzie Pani zapewne w towarzystwie swoich koleżanek bywała na najrozmaitszych herbatkach, prywatnych przyjęciach i wieczorkach składkowych tak bardzo obecnie modnych. Będzie więc Pani miała okazję do nawiązania serdeczniejszych znajomości z osobami obojga płci.

„Łodzia”. Krem na usunięcie zbędnego owłosienia, dostanie Pani w każdym składzie aptecznym i perfumeryj. Puszku nad wagą nie wolno ścinać, ani golić, gdyż wówczas włosy twardnieją i rosną szybciej.

J. J. z K. Nie brak jest oszustów żerujących na naiwności ludzkiej i z tem się z Panem zgadzam. Niejednokrotnie już prasa codzienna ostrzegła nas swych łamach przed samozwającymi „lekarzami” i „naturalistami” którzy najczęściej są zwykłymi oszustami. W konkretnym wypadku powinien Pan o wszystkim zameldować policji.

na ogląda swą twarz w olbrzymim kryształowym zwierciadle, zupełnie oszalmiona swym wyglądem, usłużne kosmetyczki pytają wyżej: „Czy włosy pani wyglądają dostatecznie młodo?”

Niema to jak Ameryka, kraj pięknych standaryzowanych kobiet. Jednakowo tańczą, jednakowo flirtują — wychodzą zamaż — rozwodzą się...

„Zośka, Złota Rączka”

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego” (37)

Przy dwóch wielkich stołach zabawiano się grą w „szmendefera” i w „bakarata”.

W salonie panowała atmosfera, którą Brasiłow znalazł z domu gry w Monte Carlo.

— Czy możliwe jest, by „Madame Ramona” miała właśnie tę piękną gospodynię na myśli?

Brasiłow wspominał te chwile, w których przeladowywał swe bogactwa do skrzyń. Przypomniła mu się żebrawka młoda, odziana w łachmany, ale o twarzy, której uroda rzuciła się w oczy.

— Co za dziwne podobieństwo — myśli Brasiłow i znów sam sobie nie wierzy.

I odpędza natrętne myśli. Szczegóły owych chwil pamiętnej przeprowadzki stają mu znów przed oczami. Tragarzy było pięciu, pamięta doskonale. Jeden z nich był młody, wysoki, barczysty, o kruczych włosach.

— Czy to możliwe?..

Brasiłow przeciera oczy.

— Nie! To tylko złuda jakaś! To przywidzenie! Pora, by już zapomnieć o brylantach i kosztownościach, które wtedy stracił. Czy nie dość jest bogaty i bez tego? Ale, mimo wszystko... Gospodyni domu, Wiereszylowa, jest niezwykle podobna do owej żebrawki, a gospodarz — jako żywo przypomina jednego z tragarzy.

Brasiłow stara się znów odpędzić te niepokojące i niezdrowe myśli. Uważa je za halucynacje. Zasiada do gry

Nie wie mu się. Jest roztergniony. Nie zwraca uwagi na karty. Nagle przy stole powstaje lekki zatarg. Dystyngowana gospodyni zbliża się do sprzeczekających się gości, pochyla nad stołem i z czarującym uśmiechem stara się ich uspokoić. Wówczas prawie oko jubilera łowi teżowe błyski dużych brylantów. To światła załamują się w kolczykach gospodyni. To jego brylanty... Jego, Brasiłowa, brylanty, skradzione przed dwoma laty. „Madame Ramona” nie omyliła się.

A może jednak się myli? Próbuje jeszcze przekonać samego siebie, że zdążył zapomnieć, jak wyglądały owe kamienie, które mu skradziono.

Brasiłow przestał grać i popadł w zadumę. Tylko niekiedy rzucił wzrokiem za Zośką i za brylantami w jej uszach.

Stieńka Bogdanow nie od parady przebywał w salonach gry. Każdego nowoprzybyłego gościa poddawał dokładnym, choć niezwracającym niczyjej uwagi badaniom.

Stieńka miał instynkt. Wyczuł, że jubiler zbyt uważnie przygląda się kolczykom Zośki. Wiedział przecież, z kim miał do czynienia. Nie liczył ani przez chwilę, że Brasiłow pozna kolczyki.

Jak to się stało? Brasiłow nie wierzył własnym oczom. Na krótką chwilę znikła gdzieś gospodyni domu a teraz niema już kolczyków w jej uszach. Kiedy się Brasiłow mylił: przedtem, czy teraz?

Stieńka bacznie obserwował swego gościa. Widział, jaki wpływ wywarło

na nim zniknięcie kolczyków. Widział potem, jak jubiler nagle bez pożegnania wybiegł prawie z salonu i opuścił lokal.

Po kilku chwilach, ku zdumieniu licznych gości, zabrakło w salonie pięknej gospodyni domu. Nikt nie wiedział, kiedy wyszła i dlaczego. Każdy przypuszczał, że wróci lada chwila. A zresztą, zatopieni w grze, nie kłopotali się o to, czy gospodarze są obecni, bowiem wraz z Zośką znikł z mieszkania również i Stieńka. Dopiero po blisko pół godzinie sprawa wyjaśniła się.

Ko powszechnemu zdziwieniu w lokalu pojawił się Brasiłow, z naczelnikiem moskiewskiej policji śledczej. Po kilku chwilach, choć naczelnik nie wyrzekł ani jednego słowa do nikogo, a tylko szepnął na ucho siedzącemu za stołem prokuratorowi, goście przewalił grę i poczuli się kierować ku wyjściu: Salony „kupca” Wiereszylowa opustoszały.

Zagasły w nich światła, pozostała tylko jedna mała lampa, przy blasku której naczelnik policji wraz z Brasiłowem i kilku agentami czynił dokładną rewizję.

Jednak Zośka i jej przyjaciel byli zawsze w pogotowiu. Prócz wynajętych mebli i urządzenia mieszkania, przedstawiciele władz nie znaleźli w niem ani jednej rzeczy bardziej wartościowej. Brylanty Brasiłowa zniknęły wraz ze złodziejami.

Zdobyta z takim trudem wolność, wywalczony kosztem tyłu krwawych ofiar spokój przyszył z chwilą, gdy trzeba było opuścić mieszkanie w Moskwie i znów kryć się jak szczuta z wierzyna.

Zośka i Bogdanow rozpoczęli teraz jeden z najtrudniejszych okresów w swem życiu. Wiedzieli, że są ścigani i wiedzieli, że mają wroga o wiele niebez-

pieczniejszego, niż cała policja rosyjska: tym wrogiem był bogaty, zawzięty i nieustępliwy jubiler charkowski — Brasiłow.

Pisma moskiewskie i petersburskie rozpisywały się szeroko o niezwyklej dziejach Stienki i jego towarzyszek i o tem, jak jubiler Brasiłow porzucił swe kosztowności, rozstał się z szkłem powiększającym i z miarką do brylantów, a przeobraził się w Sherlocka Holmesa.

Brasiłow, jakby rad z tej popularności, jakby czuł, że przysparza mu ona jednocześnie wzięcie w świecie kupieckim i zjednywa klientelę, przemierzał w pociągach kurierskich Rosję wzdłuż i wszerz, przerzucał się z jednego krańca tego olbrzymiego kraju na drugi — zawsze niezamordowany, zawsze niesyt pogoni za ludźmi, którzy z łodzieli jego mienia stali się łupieżcami jego spokoju i jego równowagi ducha.

Pieniądz posiada moc cudowną. Młodzi inni jest on również najgotliwszym sędzią śledczym i najdzielniejszym detektywem. Tego właśnie detektywa, który w każdej chwili mógł skłonić do zdrady najbardziej nawet zaufanych sprzymierzeńców, obawiał się Stienka szczególnie.

Blisko rok trwała tego rodzaju sytuacja. Trzeba było stale mieć się na baczności i stale przerzucać się z miasta do miasta, przebywając w warunkach, od których zarówno Zośka jak i Stienka odzwyczaili się już zupełnie.

Wreszcie Stienka doszedł do przekonania, że tak dalej być nie może. Z pomocą przyszła mu Zośka, która orzekła, że z defenzywy należy przejść do ofenzywy. Że trzeba zaatakować jubiler i zrobić z nim koniec.

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowy Kino-Teatr

CORSO

Zielona 2-4.

Najpiękniejszy przebieg świąteczny sezonu

NOC MIŁOŚCI (DICK TURPIN)

W roli gł. JOSE MOJICA oraz MONA MARIS.

Bomba śmiechu LAUREL I HARDY w pięknej arcywesołej komedji Smiech—Humor—Lzy oraz BURZA NAD ZAKOPANEM. Początek w dni świąteczne o g. 12 w poł. — Ceny miejsc popularne. — Następny program: „Tajemnicza wyspa”, Wielki film w naturalnych kolorach

GRAND-KINO

Dzisiaj i dni następnych!

PROKURATOR ALICJA HORN

w-g. powieści Tadeusza Dołęgi Mostowicza. W roli tytułowej: Jadwiga Smosarska, Fr. Brodniewicz, Bogusław Samborski i Loda Halama. Nadprogram tygodnik Foxa. Początek o godz. 11. Ceny na I i II seanss niższe.

KINO-TEATR

ROXY

NARUTOWICZA 20.

Wyświetla dzisiaj i dni następnych największy film o imponującej obsadzie

OBIAD O 8-ej**12** potężnych talentów **—** Początek seansów w święta o godzinie 12-ej. **—** w jednym filmie **—** 12 **—** Od godziny 12-4 po poł. ceny miejsc niższe

Pierwszorządny dźwiękowy Kino-Teatr

AMORPomorska 39, tel. 248-05
Dojazd tramwajami 0 i 4
Ceny miejsc od gr. 54

Wielki podwójny świąteczny program!

I) **Nocne sądy**

ostatnia rewelacja ekranów Ameryki. W rolach głównych: P. HOLMES, A. PAGE, L. STONE, W. HUTSON.

Początek w dni powszednie godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta godz. 12 w poł.

II) **Najweselejsza komedja polska 100 metrów miłości**

W rolach głównych: Z. Pogorzelska, K. Ankiewicz, D. Kalinówna, A. Dymśza, M. Cybulski, L. Ławiński, K. Tom i Janusz Kusociński.

Dr. MED.

M. GlazerCHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 w poł.

DOKTOR

WołkowyskiCegielniana № 4,
telefon 216-90.chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9-1 i 5-9

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

DR. MED.

S. WarszawskiCHOROBY WEWNĘTRZNE
przeprowadził się na ulicę
Bisk. Bandurskiego 4(Sw. Anny)
tel. 109-23.

DR. MED.

M. TAUBENHAUSCHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,tel. 246-09.
Przym. od 4-8 w. 30-2

SPRZEDAM fuzje z reżektorami w b. dobrym stanie. Wiadomość ul. Zielona 65. m. 19 od godz. 4-9-ej.

PODHURTOWNIA tytoniowa Kurt Wyrzyk, Łódź, Piotrkowska 141. tel. 163-49. poleca wszelkie wyroby tytoniowe.

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

Choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

Dr. MED.

Nikołaj Bornsteinchoroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: 10-11 i 16-19.30
niedziele: 10-12.

DR. MED.

S. NeumarkChoroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA
ANDRZEJA 4, tel. 170-50
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz.
dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

M. RundsztajnAKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4-8-ej.

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Piotrkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10-12
i 5-8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1

Ceny lecznicowe.

Dr. med.

H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11

OKAZJA na czas przedświąteczny 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksa, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9, 16.

Dr.

30-2

W. BALICKA

POWRÓCIŁA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustel

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci

od 1 do 3 i od 7 do 8-ej*

DR. MED.

S. Kryńska

CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)

godz. przyjęć od 9-11 i od 3-4 po poł.

Sienkiewicza 34

telefon. 146-10

DR. MED.

Dr. J. NADEL

akuszer-ginekolog

Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8

ANDRZEJA 4

TELEFON 228-92

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

DOKTOR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Gabinet Roentgeno - leczniczy.

Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

LECZNICA
Piotrkowska 294

PRZYJMUJE CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH

od 11-ej rano do 8-ej wiecz.

Porada 3 złote.

Dr.

H. Zelicki

chor. kobiece i akuszerja

PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. ŻEROMSKIEGO № 1

godziny przyjęć od 4-8. tel. 237-69.

Dr. MED.

Al. Kopeiowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Wielki świąteczny program.

W rolach głównych: ROBERT ARMSTRONG, FAY WRAY. Nadprogram: 1) Tygodnik dźwiękowy Foxa, 2) Groteska rysunkowa w kolorach Początek o godz. 12-ej w poł. Passepartout, bilety bezpłatne i ulgowe bezwzględnie nieważne.

CASINO

Wielki świąteczny program

Cudowne zjawisko ekranu

Liljana Harvey

po raz pierwszy w amerykańskiej komedji p. t.

Jej Królewska Mość

Nadprogram: dodatek rysunkowz Fleischera oraz aktualn. Foxa. W święta poranki o godz. 12 i 2-ej. Z okazji świąt każdemu widzowi dodajemy bezpłatnie pastę do zębów CHLORODONT

VARIETE-DANCING

TABARINNarutowicza 20, tel. 154-60, 150-66
Codziennie godz. 5-8 FIVE kons. 80 gr. z obsł.

Występy Artystyczne od godz. 10 w.

4 Braun, 4 Fernando,
3 Harry's, Leo Spari
oraz doskonała orkiestraWielki podwójny program. Moc niespodzianek. Wszystkich zapraszamy na najweselejszą „Noc Sylwestrową” do „Tabarinu”
Prosimy o rezerwowanie stolików.

Świąteczny program atrakcyj

THE WEINROTH BAND

Kabaret-Dancing

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

PROGRAM ŚWIĄTECZNY!

Dzisiaj i dni następnych!

Jego Eksceleńcja Subjekt

W rolach głównych: Eugenjusz Bodo, Konrad Tom, Ćwiklińska, Ina Rena

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy.

Początek o godz. 12-ej w poł.

Dźwiękowy Kino-teatr

METRO

Przejazd 2

DZISIA I DNI NASTĘPNYCH!

BUSTER KEATON „JAKO PROFESOR W KABARECIE”

Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

ŚWIĄTECZNY PROGRAM.

Dźwiękowy Kino-teatr

A D R I A

Główna 1

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.